

Azja nie zdeptana przez turystów

Polacy polubili wyjazdy do Azji już jakiś czas temu. Zima w Tajlandii czy w Indiach przestała zaskakiwać i powoli staje się prawie tak popularna, jak lato w Egipcie. Jednak nie wszystkie państwa Azji Południowo-Wschodniej przyciągają Polaków tak samo, są takie, do których niewielu jeszcze zawitało – a szkoda, bo ich natura i zabytki zachwycają, a szlaki nadal nie są zdeptane stopami turystów. Może warto pomyśleć o jakiejś wyprawie? Internetowe Centrum Podróży eSKY.pl przekonuje do tego, by zainteresować się niektórymi państwami tego regionu.

Birma – lub Myanmar jest krajem, który jeszcze do niedawna bardzo ograniczał wjazdy turystów, nadal w niektóre jego regiony, ze względu na sytuację polityczną, obcy nie powinni się zapuszczać. Jednak, gdy tylko przepisy wizowe złagodzą, turyści chętnie zaczęli z tego korzystać i Birma otrzymała od Europejskiej Rady Turystyki i Handlu tytuł „Najciekawszego kraju dla turystów w 2014 roku”. Co tam oglądać? Obowiązkowo Bagan – chyba najbardziej charakterystyczne miejsce dla tego kraju – około 2 tysięcy świątyń na powierzchni 40 km². Pomiedzy IX a XIII było ich jeszcze więcej, bo aż 13 tysięcy, niestety do dziś przetrwała tylko część z nich. Jeżeli ktoś zawita w te strony warto zejść z utartego szlaku i iść do tych mniej turystycznych świątyń, by tam oddać się niezwykłej atmosferze tych miejsc. Świątynie do których koniecznie trzeba wejść to – Anada z czterema posągami Buddy o wysokości 9,5 metra każdy i przedstawioną na 554 płytkach terakotowych historią życia Buddy; Shwezigon Pagoda i Świątynia Gawdawpalin. Niezapomnianych przeżyć dostarczy też lot nad świątyniami balonem o wschodzie słońca. Głośne i gwarne miasto Mandalay też jest warte odwiedzenia, jako że to ostatnia z birmańskich królewskich stolic. W samym centrum znajduje się Pałac Królewski – kolos otoczony 8 metrowym murem i fosą o szerokości 64 metry! Niestety całość jest kopią zrekonstruowaną po II wojnie światowej kiedy to pałac uległ zupełnemu zniszczeniu. W mieście warto zobaczyć też Świątynię Mahamuni Paya, Monaster Shwenandaw, Kuthodaw Pagodę i najbardziej rozpoznawalną Monaster Atumashi. I o ile w Bagan warto było podziwiać wschód słońca, tak tu każdy powinien obejrzeć jego zachód ze wzgórza Mandalay, z którego rozpościera się piękny widok na panoramę miasta. Wizyta w Rangun – które stolicą Birmy było do 2005 też jest konieczna, a raczej dłuższy tu pobyt, bo w tym mieście znajduje się jedyne w kraju międzynarodowe lotnisko, więc każdy musi je odwiedzić, pytanie jak długo tu zostanie? Najwspanialsze budowle tego miasta to jego świątynie – Shwedagon Paya czy Sule Paya należy zobaczyć obowiązkowo, a potem wynająć riksę, ruszyć przed siebie i podziwiać zabytki kolonialne, bo to właśnie tu skupiona jest największa liczba budynków z końca XIX wieku w całej południowo-wschodniej Azji. Będąc w Birmie warto też znaleźć chwilę na trekking w okolicach Kalaw, które oczekują malownicze wzgórza. W zależności od czasu i kondycji można wybrać jedną z kilku opcji,

zawsze warto zwrócić uwagę na to, czy trasa wiedzie przez wioski lokalnych plemion, co stanowi dodatkową atrakcję. A na koniec pobytu obowiązkowo kilka dni leniuchowania na Ngapali Beach, na wybrzeżu Zatoki Bengalskiej, plaża ta ma około 3 kilometrów długości i od lądu oddziela ją pasmo palm. I choć miejsce to jest coraz bardziej popularne wśród turystów to nadal daleko mu do plaż Tajlandii. Bilety lotnicze do Rangun można kupić za pośrednictwem eSKY.pl już od 2500 PLN, noclegi na miejscu można zarezerwować przy pomocy tegoż serwisu już od 150 PLN za dobę dla dwóch osób.

Podobnie jest w przypadku Laosu, tu nadal turystów jest niewiele i kraj ten wymieniany jest wśród najbiedniejszych w regionie. Przyjeżdżając tu należy pamiętać, że w Laosie nikomu się nie spieszy, więc wszelkie stresy i nerwy najlepiej zostawić poza granicami tego kraju. Ci którzy podróżują, by poznać odmienne tradycje i zwyczaje poczują się tu jak w raju, bo to małe państwo zamieszkuje ponad sto różnych grup etnicznych. Sympatyczni mieszkańcy chętnie witają turystów w swoich wioskach i pozwalają przyglądać się swojemu życiu. Miast jest tu niewiele, a największym bogactwem tego kraju jest przepiękna, dzika przyroda. Lasy zajmują ponad połowę powierzchni Laosu w tym znaczna ich część to obszary chronione. Główna rzeka kraju – Mekong też może dostarczyć licznych atrakcji – chociażby wycieczki łódką, z której można podziwiać harce rzecznych delfinów czy obejrzeć z bliska imponujący wodospad Khon Phapheng. Wśród przyrodniczych atrakcji godna uwagi jest również jaskinia Tham Kong Lo długa na 7 kilometrów, szeroka i wysoka na 100 metrów. Wciąż dziewicza. Wpływa się do niej łodzią i by ją przepłynąć potrzeba godziny, kilka razy wychodząc, brodząc w wodzie, wspinając się pod górę w ciemnościach. Jeśli ktoś woli do jaskiń nie wchodzić, to może się wybrać na plantacje kawy i herbaty na równinie Bolaven, tam wynająć przewodnika i przespacerować się po okolicy przy okazji podchodząc do wodospadów Tat Fan i Tat Yuang. A jak nie przyroda to co? Atrakcją numer jeden tego kraju jest znajdujący się na liście światowego dziedzictwa UNESCO Luang Prabang, będący dawną stolicą, pełen świątyń i złota, a jednocześnie prowincjonalny i zaciszny. W mieście poza świątyniami można zobaczyć dawny Pałac Królewski, ukryty w szuwarach, otoczony palmami przypomina nieco zaginione miasta. Godny uwagi jest też Park Buddów – Xieng Khuan niedaleko stolicy Laosu. Tutejsze posągi są zupełnie niezwykle, niektóre bardzo realne i uczłowieczone, inne powykręcane w dziwaczny sposób. A na koniec czas na relaks! Na pograniczu z Kambodżą Mekong rozszerza się tworząc fantastyczną lagunę pełną małych wysepek – podobno jest ich cztery tysiące – wśród nich jest Don Det z drewnianymi domkami, urokliwymi knajpkami i wszelkimi udogodnieniami dla tych, którzy marzą o leniuchowaniu. Dzień z książką w hamaku z oszałamiającym widokiem? Tylko tu! Dla chętnych na taką wyprawę eSKY.pl oferuje bilety od 3300 PLN, natomiast noclegi od 50 PLN za dobę dla dwóch osób.

Źródło: eSKY.pl